

UFO i broń jądrowa

21 maja 2012

Około 1980 r. inż. Paul Bennewitz wykonał nagranie obiektów UFO krążących nad arsenałem atomowym przy bazie lotniczej Kirtland. Przekazując te informacje wojsku, padł wkrótce ofiarą akcji dezinformacyjnej mającej skompromitować go w oczach opinii publicznej i zasiać w społeczeństwie wiele teorii spiskowych na temat obiektów NOL. Wiele z tych mitów żyje do dziś. Nowe światło na tą sprawę rzuca książka Christophera Lambrigha.

W czasie konferencji „UFOs and Nukes”, która miała miejsce 27 września 2010 r. w Waszyngtonie, emerytowany oficer Amerykańskich Sił Powietrznych (USAF), Charles Halt, omawiał incydent, jaki 28 grudnia 1980 r. zdarzył się w bazie RAF Bentwaters. Według relacji, niezidentyfikowany obiekt miał wystrzelić promienie przypominające lasery w kierunku różnych punktów bazy. Z zapisów rozmów radiowych między żandarmami wynikało, że kilka promieni skierowanych było na arsenał, gdzie w bunkrach przechowywano pociski jądrowe.

Przypadek opisywany przez płk Halta nie jest odosobniony. Odtajnione dokumenty potwierdzają, że aktywność niezidentyfikowanych obiektów latających odnotowano m.in. nad bazą Killeen w Teksasie (jednym z pierwszych składowisk bomb atomowych), 6 marca 1949 r. W jednym z raportów wywiadu wojskowego znaleźć można informację, iż wieczorem 28 kwietnia tego samego roku dwunastu wartowników oraz inni członkowie personelu byli świadkami dziewięciu różnych obserwacji małych świecących obiektów manewrujących nad składowiskiem. Dotyczyły one obserwacji 4 światła; pozostałe występowały w formacjach po 8 i 10 obiektów.

Inne dokumenty ujawnione na podstawie Aktu o Wolności Informacji opisują wtargnięcie UFO w przestrzeń bazy lotnictwa wojskowego w Maine 27 i 28 października 1975 r. Jeden ze

świadców tego zdarzenia, sierż. Steven M. Eichner, opisał intruza jako obiekt w kształcie „wydłużonej piłki” o długości czterech samochodów, posiadający czerwono-pomarańczowy kolor. Eichner zeznał pod przysięgą: „Obiekt wyglądał jakby mieszały się w nim kolory – tak jakby patrzyło się na pustynię, kiedy fala gorącego powietrza unosi się nad jej powierzchnią. Takie coś widziałem. Te fale znajdowały się przed obiektem, a kolory mieszały się. Obiekt był materialny, jednak nie słyszeliśmy żadnego dochodzącego od niego dźwięku.”

Kolejne dokumenty potwierdzają, że podobne zdarzenia miały miejsce w tym samym roku w bazie Wurtsmith w stanie Michigan. Co więcej, według jednego z moich informatorów, byłego operatora wyrzutni rakiet, sierż. Josepha M. Chaseya, jesienią 1975 r. UFO unosiło się nad arsenałem w bazie Malmstrom, a następnie bawiło się w „ganiego” z helikopterami wysłanymi w celu jego przechwycenia.

W latach 1980. UFO wielokrotnie obserwowano nad składami broni w bazie Warren w Wyoming, o czym donosił były oficer lotnictwa, Jay DeSisto. Ciekawy incydent wydarzył się 8 sierpnia 1980 r. na terenie bazy Kirtland w Nowym Meksyku, kiedy to w pobliżu składu w Manzano miał wylądować obiekt w kształcie dysku. Informacje o tym znaleźć można w dokumentach AFOSI (Biura Dochodzeń Specjalnych Amerykańskiego Lotnictwa Wojskowego). Temu przypadkowi przyjrzymy się bliżej.

Wiele wskazuje, że wydarzenia z 8 sierpnia były tylko częścią serii incydentów z lat 1979-1980. Książka Christiana P. Lambrichta pt. „X Descending” (wyd. 2012) dostarcza nowych, niepublikowanych do tej pory informacji oraz zdjęć rzucających nowe światło na powody rozpoczęcia przez lotnictwo kampanii dezinformacji oraz prześladowania inż. Paula Bennewitza – autora wspomnianego filmu.

Po tym, jak Bennewitz zgłosił się ze swoimi materiałami do dowódców bazy Kirtland, a następnie zaczął udzielać wywiadów mediom i kontaktować się z ufologami, agent AFOSI, Richard

Doty, otrzymał rozkaz „zneutralizowania” jego oświadczeń, m.in. przez dostarczanie mu sfałszowanych dokumentów oraz informacji. Bennewitz publikując je, miał kompromitować się w oczach opinii publicznej. Inżyniera poinformowano nawet, że obcy monitorują jego działania, przez co zaczął on nosić przy sobie broń, a permanentne naciski spowodowały jego hospitalizację w wyniku psychozy paranoidalnej oraz ostateczne ciężkie załamanie psychiczne.

Mówiąc krótko, inż. Bennewitz stał się ofiarą działań USAF mających na celu odwrócenie uwagi od rzeczywistej sprawy, jaką było pojawianie się obiektów UFO nad stanowiskami z bronią w Manzano, co mężczyźnie udało się zarejestrować na filmie. Opinia publiczna nie zna wielu szczegółów tej sprawy. Choć w Internecie toczy się wiele dyskusji odnośnie tragicznych losów Bennewitza, większość oparta jest na spekulacjach. Jak pisze Lambright: „To smutne, że większość informacji, na jakie można natrafić dotyczy finału tej sprawy. Są to dziwaczne twierdzenia, często w niewielkim stopniu lub w ogóle nie poparte faktami.”

Choć w książkach Marka Pilkingtona, Nicka Redferna czy Grega Bishopa znajdują się odwołania do sprawy Bennewitza, autorzy zwykle naiwnie i bezkrytycznie opierają się na informacjach przekazanych przez zdyskredytowanego emerytowanego oficera AFOSI, Richarda Doty’ego. Do dziś nie ujawniono wielu elementów tej sprawy. Doty twierdził na przykład, że Bennewitz wpadł na trop projektu NSA (Narodowej Agencji Bezpieczeństwa) monitorującego radziecką komunikację satelitarną. Pilkington w jednym z wywiadów stwierdzał:

„[W reakcji na fałszywe informacje przekazane przez Doty’ego] Bennewitz sądził, że podsłuchuje komunikację obcych wlatujących i wylatujących ze swej bazy. Były to najwyraźniej [elektroniczne] sygnały projektu NSA, które niefortunnie ‘rozszyfrował’ jako pochodne UFO. Po tym, jak utwierdzał go w tym Doty i inni funkcjonariusze z bazy w Kirtland, Bennewitz popadł w psychozę paranoidalną i musiał zostać hospitalizowany

przez miesiąc. Przez ten czas Bennewitz miał dość duże wpływy w środowisku ufologicznym a informacje, jakie rozpowszechniał, a które podsuwało mu AFOSI, są nadal popularne w środowisku. Chodzi m.in. o pogląd, że w Dulce w Nowym Meksyku znajduje się baza obcych lub, iż rząd USA zawarł z kosmitami tajny pakt i pozyskuje od nich technologię. Jestem zdania, że Bennewitza wybrano celowo, aby rozpowiadał brednie.”

W ostatnim zdaniu Pilkington ma całkowitą rację. Należy jednak zauważyć brak jakiejkolwiek wzmianki o tym, że Bennewitz nakręcił film z UFO nad Manzano. Autor wypowiedzi oraz inni publicyści, pomogli w podtrzymaniu wersji o „tajnym projekcie NSA”, ponieważ opierali się na informacjach od Doty’ego. Do publikacji „X Descending” rzeczywisty początek sagi Bennewitza pozostawał zatem w ukryciu. Na szczęście jednak książka Lambrigha przekonywująco wypełniła tę lukę wynikami rzetelnych i udokumentowanych badań.

Moje zainteresowanie Doty’em zaczęło się w połowie lat 80-tych. W marcu 1989 r. rozpowszechniłem w społeczności ufologicznej tekst pt. „Sprawa MJ-12: Fakty, pytania, komentarze”, w którym podsumowałem moje badania nad działaniami AFOSI. Artykuł ukazał się następnie w czerwcowym wydaniu MUFON UFO Journal.

Doty, co ciekawe, zdołał oszukać nie tylko Bennewitza, ale także Lindę Moulton-Howe, której opisywał wszelkie rodzaje spisków, w tym tajne układy między Amerykanami a obcymi oraz bazy, jakie ci drudzy mieli wznieść na (a właściwie pod) terytorium USA. Oczywiście wszystkie te opowieści zostały sfabrykowane, a ich celem było zamieszanie w środowisku ufologicznym. Mity, jakie powstały w wyniku działań Moulton-Howe przetrwały i kwitną do dziś, głównie w Internecie.

(Ostatni pogłos znaleźć można w opowieściach Anthony’ego Sancheza związanych z jego rzekomym wywiadem z tajemniczym „Pułkownikiem X” – rzekomym pracownikiem podziemnej bazy Dulce. Sanchez początkowo rozpowszechniał tą historię w swojej elektronicznej książce, która obecnie szykowana jest do

publikacji konwencjonalnej. Jako dowód na istnienie „Pułkownika”, wskazał na notkę uzyskaną na podstawie Aktu o Wolności Informacji. Po wysłaniu jej kopii do Wojskowego Centrum Kadr okazało się, że jest to fałszywka.)

W latach 199., po przeprowadzeniu wywiadów z weteranami lotnictwa na temat ich wiedzy o obserwacjach UFO nad stanowiskami z bronią, zacząłem nabierać podejrzeń do sprawy Bennewitza. Wiele lat później, po publikacji artykułu Roberta J. Duranta w 2005 r., napisałem do niego:

„Mimo ostatnich publicznych ‘wyjaśnień’ Doty’ego dotyczących jego kampanii przeciw Bennewitzowi, jestem zdania, że mógł on sfotografować i sfilmować realne obiekty UFO nad arsenałem w Manzano, który leży na wschód od bazy Kirtland. Była to nieistniejąca dziś składnica, położona niedaleko miejsca zamieszkania Bennewitza w Four Hills. Jeśli znasz szczegóły innych obserwacji UFO nad stanowiskami z bronią jądrową, albo w pobliżu laboratoriów zajmujących się bronią nuklearną, zapewne wiesz, że doszło też do kilku obserwacji w pobliżu arsenałów.”

Wtedy nie wiedziałem jeszcze, że Lambright posiada niektóre ujęcia z filmów przedstawiających UFO nad Manzano, które nakręcił Bennewitz. Czasami odnoszono się do nich w literaturze ufologicznej, jednak nikt nie wiedział, co się z nimi stało.

Mając to na uwadze, powiedziałem Durantowi: „W świetle tych faktów, zasugerowałem następujący scenariusz: Bennewitz – szanowany przedsiębiorca, którego firma posiadała kontrakty z wieloma agencjami rządowymi, fotografuje nieznane obiekty nad arsenałem w Manzano, a potem opowiada o tym każdemu, kto tylko chce go wysłuchać, łącznie z USAF, mediami i ufologami. Ponieważ incydentu z udziałem UFO przy stanowiskach z bronią jądrową były sprawą niezwykle delikatną, podjęto decyzję, aby podminować wiarygodność Bennewitza. Konsekwentnie funkcjonariusze AFOSI z Kirtland przeprowadzali plan

podsunięcia gadatliwemu inżynierowi dziwacznych historyjek o odwiedzinach kosmitów w bazie oraz ich podziemnych bunkrach na południowym-zachodzie, tajnych traktatach na linii Ameryka-kosmici i całej reszty. Kiedy ta 'wewnętrzna informacja' została przekazana przez Bennewitza, u którego dochodziło do eskalacji paranoi, media, a także racjonalnie myślący ufolodzy, tracili zainteresowanie jego twierdzeniami. [...] Rezultat? Początkowa, realna obserwacja UFO w pobliżu placówki z pociskami jądrowymi przepadła wśród bredni i rzadko kiedy, a wręcz w ogóle, nie wspomina się o niej przy tekstach na temat Bennewitza."

Dzięki Lambrichtowi udało się zatem zweryfikować moje dawne przypuszczenia na temat dowodów zgromadzonych przez Bennewitza. Niektóre z jego fotografii, zaprezentowane we wspomnianej książce, zostały umieszczone w tym artykule.

Przyglądając się niewyraźnym kadrom zaczerpniętym z filmu Bennewitza pamiętać trzeba, że w wielu innych obserwacjach wspomniano, iż NOL-e nocą wyglądały jak otoczone „plazmą”, co wynikało najprawdopodobniej z jonizacji otaczającej je atmosfery lub innego zjawiska, które nadawało zewnętrznej powłoce lśniący, nieustannie zmieniający się wygląd. Przykładowo, wspomniany sierż. Eichner mówił: „Obiekt wyglądał jakby mieszały się w nim kolory – tak jakby patrzyło się na pustynię, kiedy fala gorącego powietrza unosi się nad jej powierzchnią."

Technika wykonania i wywołania zdjęć Bennewitza sprawiła, że w powiększeniu widoczne są na nim „ziarna”; należy również pamiętać, że obiekty stanowiły jedynie cząstkę znacznie większego ujęcia terenu.

Podtytuł książki „X Descending” to „Dwa niezwykle filmy ujawniają kłamstwa, podstęp i prawdę o niezidentyfikowanych obiektach latających. Ponieważ sam zajmuję się obserwacjami UFO nad stanowiskami z bronią jądrową, bardziej zainteresowała mnie sprawa Bennewitza. Drugi film opisany przez Lambrichta

jest nie mniej intrygujący. Został wykonany przez niejakiego Raya Stanforda w Corpus Christi (Teksas) w październiku 1985 r. i ukazuje przelot dyskowatych obiektów, z których każdy wykonuje rodzaj ruchu wirowego, emitując jasny promień światła wychodzący z jego centrum. Kolejne kadry ukazują, że natężenie światła promienia zmienia się.

Nie wchodząc zbyt głęboko w szczegóły techniczne warto dodać, że Lambright poświęca wiele miejsca opisowi poszukiwania możliwości technologicznych, które mogłyby odpowiadać za to, co uchwycone zostało na filmie Stanforda. Ostatecznie, w połowie lat 90-tych natknął się on na teoretyczne prace inżyniera lotniczego, dr Leika Myrabo z Rensselaer Polytechnic, który pisał o wykorzystaniu skoncentrowanej energii. Co ciekawe, jego koncepcja narodziła się po tym jak... odwiedził w 1987 r. dom Stanforda i rzucił okiem na kilka kadrów z jego filmu...

Autor: Robert Hastings

Źródło oryginalne: ufohastings.com

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)

O AUTORZE

Robert L. Hastings – ur. 6 maja 1950 r. w Albuquerque (Nowy Meksyk), w bazie Sandia, gdzie budowano broń jądrową. Jego ojciec, Robert E. Hastings, do 1967 r. służył w Amerykańskim Lotnictwie. W okresie 1966-67, jego rodzina przebywała na terenie bazy Malmstrom. W tym okresie przyszły ufolog był świadkiem obserwacji 5 obiektów UFO na radarze w wieży kontroli lotów. Dowiedział się wkrótce, że obiekty te manewrowały w pobliżu stanowisk z bronią jądrową, które leżały na południowy-wschód od Malmstrom. Doświadczenie to odcisnęło na nim swe piętno i sprawiło, że poświęcił się on badaniom nad obserwacjami UFO w pobliżu stanowisk z bronią jądrową. W 1972 r. Hastings ukończył Ohio University, a przez następnych 8 lat pracował jako technik-fotografik w Northern Illinois University. W 1981 r., po przeprowadzeniu licznych rozmów z

amerykańskimi wojskowymi, zaprezentował on swój pierwszy publiczny odczyt poświęcony sprawie utajniania przez amerykański rząd informacji na temat UFO. Do dziś wygłosił on swe wygłady na ten temat w ponad 500 szkołach i uniwersytetach. W okresie od 1988 do 2002 r., Hastings pracował jako laborant w Albuquerque, cały swój wolny czas poświęcając rozważaniom ufologicznym. Obecnie jest na emeryturze, jednak nadal zajmuje się propagowaniem tematyki związanej z obserwacjami UFO nad placówkami z bronią jądrową. Sprawie tej poświęcił swą książkę pt. „UFOs and Nukes” (2008).